

K.A. Harasimiuk – *Dzieje Instytutu Geograficznego w Uniwersytecie Lwowskim w latach 1883–1939*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków 2012; 446 s.

Ukazała się piękna i potrzebna książka, którą koniecznie trzeba zauważyć. Jest to książka napisana przez geografa i o geografii, a konkretnie o historii polskiej geografii we Lwowie. Jednakże nie wynika z tego, że jest adresowana wyłącznie do środowiska geograficznego. Odwrotnie – można ją skierować do szerokiego kręgu czytelników, zainteresowanych historią nauki i kultury polskiej, szczególnie na Kresach.

Autorka – dr Krystyna Aleksandra Harasimiuk jest związana ściśle z lubelską geografią uniwersytecką, tu kończyła studia, tu uzyskała tytuł doktora. Pracowała w bibliotece Instytutu Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pełniąc przez wiele lat funkcję kierownika tej placówki. Przez cały czas pracowała naukowo, co chce szczególnie podkreślić, ponieważ jest to przypadek niezczęsty obecnie, a nawiązujący do chwalebnej tradycji minionych wieków, kiedy angażowano się w naukę z pobudek wewnętrznych, z pasji, a nie z obowiązku zawodowego. Jest autorką kilkudziesięciu publikacji, w tym dwóch wcześniejszych współautorskich książek.

Recenzowana książka zrealizowana została w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie jako pokłosie grantu ministerialnego, a wydana przez Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Okazuje się, że granty mogą kończyć się, chociaż dzieje się to rzadko, książkami. Omawiana książka jest obszernym studium (446 stron), bardzo estetycznie wydrukowanym na dobrym papierze, obficie ilustrowanym (146 rycin – kopie dokumentów, pism i inne, 75 fotografii – w tym liczne portrety twórców lwowskiej geografii, 10 załączników), z bogatą bibliografią (210 pozycji) i streszczeniem w języku angielskim. Autorka oparła się na materiałach źródłowych pochodzących z archiwów Uniwersytetu Lwowskiego z różnych okresów jego funkcjonowania, ze zbioru rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie znajduje się bogata korespondencja Eugeniusza Romera, z archiwów prywatnych Anieli Chałubińskiej, Marii Chudzyńskiej, Marii i Alfreda Janów i Jana Rzechowskiego. Wykorzystała też akta osobowe uniwersytetów we Wrocławiu, w Poznaniu i w Lublinie oraz zasoby biblioteczne Biblioteki Uniwersytetu im. Ivana Franko we Lwowie, Biblioteki Naukowej Akademii Nauk Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, Ossolineum we Wrocławiu, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki KUL, Biblioteki UMCS. Autorka podkreśla, że bardzo pomogło jej działanie w ramach oficjalnej i rzeczywistej współpracy między Uniwersytetem im. Ivana Franko we Lwowie a Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Można stwierdzić, że książka Krystyny Harasimiuk oparta jest na bogatych, często dotąd nieznanych materiałach źródłowych. I jeszcze jedno, jakże ważne: jest napisana bardzo dobrą, literacką polszczyzną, z czego autorka jest znana. Ponadto książka jest niezwykle zajmująca, jest książką „do czytania”.

Główna treść dotyczy, jak głosi tytuł, dziejów Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1883–1939. Dzieje te ujęte są w trzech okresach, przedzielonych datami 1910 i 1930. Podsumowują je rozdziały dotyczące działalności wydawniczej lwowskich geografów i główny, traktujący o dorobku Instytutu Geograficznego. Oddzielnie omówiono działalność Instytutu Kartograficznego im. Eugeniusza Romera we Lwowie – instytucji ściśle związanej z geografią uniwersytecką.

Instytut Geograficzny we Lwowie działał w okresie autonomii galicyjskiej (1870–1918) i polskiego dwudziestolecia międzywojennego. Wtedy to, jak pisze autorka, „o charakterze miasta, jego życiu gospodarczym, naukowym i kulturalnym decydowali przede wszystkim Polacy.” Ale związki Lwowa z Polską, jej kulturą i nauką mają wielowiekową – 600-letnią historię, od czasu kiedy Kazimierz Wielki w zbrojnej wyprawie w 1340 r. zajął Ruś Halicką z miastem Lwowem, a na mocy specjalnego przywileju (1356) nadał miastu prawa magdeburskie. W latach jagiellońskich nastąpiła zupełna przebudowa miasta i szybki rozwój gospodarczy. Ścisły związek Lwowa i ziemi lwowskiej z Rzeczpospolitą trwał do pierwszego rozbioru Polski (1772), kiedy tereny te zostały zajęte przez Austrię. Zaborcy ustanowili Lwów stolicą swojej prowincji (kraju) zwanej Królestwem Galicji i Lodomerii. W roku 1784 cesarz Austrii Józef II powołał uniwersytet, nazywany Józefińskim, który w 1817 r. został przemianowany (po kilku latach przerwy) na uniwersytet Franciszkański. Oba te uniwersytety w swoim duchu były uniwersytetami niemieckimi. Niemiecka była kadra profesorska, a łacinę, która początkowo była językiem wykładowym, z czasem zastępowano niemieckim – wówczas językiem urzędowym w Galicji. Taka sytuacja trwała do początku lat 1870. Od 1871 r. polski i ruski (ukraiński) zostały uznane za równoprawne języki wykładowe na Uniwersytecie Lwowskim. W roku 1878 reskrytem cesarskim ustanowiono polski jako język urzędowy na Uniwersytecie, który już wtedy stał się *de facto* uniwersytetem polskim, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przyjął w 1919 r. imię króla Jana Kazimierza.

Autorka omawia długą tradycję szkolnictwa wyższego we Lwowie, a bardziej szczegółowo rozwój nauk przyrodniczych i społecznych na Uniwersytecie Lwowskim. Uniwersytet w okresie polskim dorobił się znakomitej renomy. Powstały wielkie szkoły naukowe: filozoficzna – Kazimierza Twardowskiego, Kazimierza Ajdukiewicza, Romana Ingardena, matematyczna – Stefana Banacha, Hugona Steinhausa, prawnicza – Władysława Abrahama i Oswalda Balcera, oraz właśnie geograficzna i kartograficzna – Eugeniusza Romera.

W 1883 roku powołano na Uniwersytecie Lwowskim Katedrę Geografii, a tym samym Instytut Geograficzny i mianowano dr. Antoniego Rehmana (1840–1917) profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry. Była to druga w Polsce katedra geografii, po Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w którym taka katedra powstała w 1849 r., a objął ją Wincenty Pol (1807–1872).

Po Antonim Rehmanie w styczniu 1911 r. kierownikiem katedry i kierownikiem Instytutu Geograficznego został Eugeniusz Romer (1871–1954), mianowany równocześnie profesorem zwyczajnym geografii. Eugeniusz Romer to wielka postać polskiej geografii i w ogóle polskiej nauki, patriota, wielce zasłużony dla sprawy niepodległości Polski. Brał m.in. udział w konferencjach pokojowych po I wojnie światowej w Paryżu i Rydze, pełniąc w delegacji polskiej funkcję eksperta do spraw granic. Nie można oprzeć się wrażeniu, że ta postawa Romera odbiła się jakby w krzywym zwierciadle po

II wojnie światowej, za czasów PRL-u, kiedy to niektóre ośrodki geograficzne, nieliczne co prawda, ale opiniotwórcze, z przyczyn, jak można sądzić, polityczno-ideologicznych, starały się pomijać lub pomniejszać zasługi Romera.

Autorka książki szczegółowo omawia osiągnięcia lwowskiej-romerowskiej szkoły geograficznej. Za jej cechę wyróżniającą uważa wszechstronność tematyczną badań. Jeśli chodzi o regionalny charakter badań, to „przyczyniły się do lepszego poznania środowiska geograficznego południowo-wschodnich województw ówczesnej Polski.” Wybitne są osiągnięcia w naukowej problematyce badań geograficznych – w geomorfologii, klimatologii, kartografii. Weszły one na trwałe do dorobku nauki światowej. Eugeniusz Romer jest jednym z twórców geomorfologii klimatycznej, badaczem zlodowaceń górskich, autorem oryginalnej syntezy klimatu Polski. Największym jednak sukcesem, najbardziej wymiernym i trwałym, jest kartografia romerowska. To była metodyczna rewolucja w konstrukcji map tematycznych. Ukształtowanie powierzchni przedstawiono za pomocą poziomicy w miejsce metody kreskowo-szrafowej. Większość pozostałych elementów geograficznych przedstawiano także metodą izarytmiczną, w tym też elementy społeczne i ekonomiczne. Tę metodę zastosował Romer już w swoim pierwszym dziele kartograficznym, czyli w *Atlasie Geograficznym* wydanym w 1908 r., a w pełni rozwinął w słynnym *Geograficzno-statystycznym atlasie Polski* (1916), który odegrał niemałą rolę na konferencji pokojowej w Paryżu. Ten pierwszy *Atlas geograficzny* był atlasem szkolnym i takim na wiele lat pozostał. Ukazywał się w latach 1908–1964, od 1926 r. jako *Mały atlas geograficzny*. W ciągu tych 56 lat miał łącznie 16 wydań. Wychowały się na nim liczne pokolenia Polaków.

Oprócz tych spraw zasadniczych omawia autorka inne, nie mniej ważne wątki. Do takich należy na przykład sprawa stosunków polsko-ukraińskich na uniwersytecie Jana Kazimierza i w Instytucie Geograficznym. Nie były to łatwe relacje, dochodziło do konfliktów, strajków. Trzeba jednak podkreślić, że cały czas studiowała tam młodzież ukraińska, a wykładowcami byli także ukraińscy uczeni (na geografii np. Stefan Rudnicki i Jerzy Polański). Te sprawy omawia autorka z dużą powściągliwością, starając się być obiektywną.

Inną ważną kwestią, którą przypomina autorka, było wykształcenie w Instytucie Geograficznym we Lwowie licznej wysokokwalifikowanej kadry naukowej, która po II wojnie mogła od razu uruchomić studia geograficzne na uniwersytetach w Lublinie, we Wrocławiu, w Poznaniu. Książka zawiera biografie geografów związanych ze szkołą lwowską.

Omawianą pozycję można zaliczyć do dobrze pojętej literatury kresowej. Dokumentuje ona wkład kultury polskiej w Kresy, a równocześnie wpływ środowiska kresowego na kulturę polską. Są to rzeczy nie do przecenienia. O tym nie można zapomnieć. Mit Kresów ma swoje uzasadnienie. Nie bójmy się tego mitu. Na prawdzie o Kresach i na ich dorobku kulturowym można kształtować dobre stosunki polsko-ukraińskie.

Książka napisana jest żywym, barwnym językiem. Ma bogatą treść. Dobrze się ją czyta. Polecam. Czytajmy, czytajmy książki, a nie tylko strony internetowe.

Józef Wojtanowicz

Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej,
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

P. Migoń – *Geoturystyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012; 197 s.

Nakładem PWN ukazał się podręcznik akademicki autorstwa Piotra Migonia, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, którego *Geomorfologia* publikowana była już wcześniej w tym samym wydawnictwie. Tym razem daje się on poznać nie tylko jako specjalista-geomorfolog, lecz także jako zapalony turysta (o czym świadczą liczne zdjęcia ilustrujące opisywane zagadnienia, przy czym warto zaznaczyć, że większość z nich – własnego autorstwa), który swą pasję przełożył na formę podręcznika, mogącego służyć szerokim kręgom odbiorców – studentom turystyki i rekreacji, geografii, geologii, gospodarki turystycznej, ale także praktykom branży turystycznej, ochrony przyrody czy nauczycielom. Autor postawił sobie za zadanie „przedstawienie najważniejszych zagadnień związanych z geoturystyką, tak od strony teoretycznej jak i praktycznej” (s. 10).

Treść podręcznika zawarta jest w dziewięciu rozdziałach. Część teoretyczna (rozdziały 1–3) opisuje istotę geoturystyki oraz przedmiot zainteresowań, jakim jest dziedzictwo Ziemi, a także sposoby ekspozycji elementów środowiska, mających walory turystyczne. Informację o formach ochrony dziedzictwa Ziemi w Polsce i na świecie, ich udziale w programie Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO oraz idei tworzenia geoparków zawarto w rozdziałach 4–6. Aspekt praktyczny podręcznika zawiera się w spojrzeniu na geoturystykę pod kątem produktu geoturystycznego i jego udziału w rozwoju społeczno-ekonomicznego regionu (rozdz. 7–8) a także w przeglądzie najważniejszych atrakcji geoturystycznych Polski (rozdz. 9).

Podręcznik zawiera 183 strony tekstu głównego plus liczne indeksy (terminów, atrakcji geoturystycznych, parków narodowych i krajobrazowych), starannie dobrany, nieprzeładowany spis literatury i wiele kolorowych zdjęć ilustrujących omawiane obiekty. W tekście wyraźnie oddzielono graficznie treść autorską od podstawowych pojęć naukowych z zakresu geografii, przedstawionych w formie tabel, a także fragmentów tekstów innych autorów. Taki układ czyni podręcznik przejrzystym i dostępnym dla czytelnika, który nie musi być specjalistą geologiem czy geomorfologiem.

Ogromnym plusem podręcznika jest zebranie i usystematyzowanie wiadomości związanych z geoturystyką, które są zawarte w różnych źródłach. Szkoda tylko, że autor nie wspomniał o stronie internetowej Ministerstwa Środowiska (http://www.mos.gov.pl/kategoria/2372_geologia_dla_turystyki), zawierającej podstawowe informacje i odsyłacze w formie zakładek do stron internetowych poszczególnych geoparków oraz geoturystyki w Polsce. Informacje tam zawarte będą aktualizowane w miarę tworzenia nowych obiektów geoturystycznych, co przy coraz bardziej dostępnym Internecie pozwala przypuszczać, że właśnie do tego źródła informacji będą sięgać osoby zainteresowane geoturystyką, zwłaszcza od strony praktycznej.

Autor podręcznika stara się trzymać podejścia do geoturystyki z geologicznego punktu widzenia, poszerzając jego zakres przede wszystkim o elementy geomorfologii (głównie o formy rzeźby i ich genezę), choć nie brak odwołań do ujęć krajobrazowych w sensie geografii kompleksowej. Geoturystyka traktowana jest jako poznawanie georóżnorodności i dziedzictwa Ziemi, przy czym autor ma świadomość, że „właśnie z kręgów geologów i instytucji geologicznych pochodzi najwięcej inicjatyw na rzecz rozwoju geoturystyki,

aczkolwiek skutkiem ubocznym takiego stanu rzeczy, pewnie nieuniknionym, jest częste uwypuklanie w przekazie treści ściśle geologicznych, przy zaniedbywaniu pozostałych” (s. 13). Tymczasem takie całościowe, krajobrazowe ujęcie przyjęte w geografii kompleksowej, jest możliwe i stosowane w odniesieniu do obiektów chronionych typu park narodowy czy krajobrazowy, gdzie w informacjach objaśniających prezentuje się walory zarówno abiotyczne, jak i biotyczne danego obiektu, o czym pisze autor w rozdz. 4.2. Element biotyczny, rozumiany jako element krajobrazu w ujęciu geografii kompleksowej, wraz z warunkami klimatycznymi, ma przecież wpływ na procesy zachodzące aktualnie w środowisku geograficznym, także na stan obiektów geoturystycznych – i to nie tylko w sensie zarastania interesujących miejsc i zasłaniania widoku dostępnego ze ścieżki, jak czytamy o tym w omawianym podręczniku. A biogeografia, geoekologia czy ekologia krajobrazu mają swoje niekwestionowane miejsce w obrębie nauk o Ziemi.

Wydaje się, że zrozumiałe dystansowanie się autora *Geoturystyki* od biotycznych komponentów środowiska, często eksponowanych w specyficznej postaci ekoturystyki (np. obserwacje ptaków czy masowego pojawu kwiatów wiosennych, wyprawy na safari itp.) nie wyklucza traktowania organizmów żywych, zwłaszcza szaty roślinnej (pokrywy roślinnej) wraz z obecnie panującym klimatem jako części składowej georóżnorodności, wpływającej na współczesne procesy rzeźbotwórcze, a także współtworzącej formy rzeźby, jak autor daje temu wyraz w rozdziale 2.5. Dlatego trochę dziwi traktowanie gleby tylko jako podłoża dla roślin (s. 45), czyli w sensie zbliżonym do ziemi do kwiatów doniczkowych, a nie jako biologicznie czynnej warstwy skorupy ziemskiej, która nie powstaje bez udziału pokrywy roślinnej i mezo- oraz mikrofauny glebowej, specyficznej dla danych warunków klimatycznych.

W dziedzinie przyrody ożywionej, co nie jest przecież specjalnością autora, zdarzyło mu się potknięcie merytoryczne w zacytowanym własnym wcześniejszym tekście, uznał on bowiem paproć – jęczyznik zwyczajny – za endemit (s. 142), podczas gdy jest to gatunek cyrkumborealny, który występuje w zachodniej i środkowej Europie, w obszarze śródziemnomorskim, także na Kaukazie, Dalekim Wschodzie i Ameryce Północnej. W Polsce przez Karpaty przebiega zwarta, północna granica jego zasięgu, zaś na przedgórzu Sudetów (Pogórze Kaczawskie, m.in. Wąwóz Myśluborski) znane są jego pojedyncze stanowiska¹, czego jednak nie należy mylić z endemizmem, czyli występowaniem gatunku na małym, często izolowanym obszarze. Przytoczona pomyłka autora podręcznika geoturystyki jest może szczegółem mało ważnym w kontekście tematyki książki, jeśli jednak autor słusznie postuluje potrzebę merytorycznej poprawności informacji na temat geostanowisk, to i w tym przypadku ma to znaczenie. Stanowi również przykład potrzeby całościowego potraktowania obiektu, nie ograniczając się wyłącznie do komponentów abiotycznych.

Te uwagi o charakterze dyskusyjnym nie podważają znaczenia podręcznika *Geoturystyki*, pierwszego w języku polskim na ten temat, który dostanie się do rąk zainteresowanych odbiorców. Dlatego cenna jest także, choć jeszcze nieśmiała, próba rozszerzania utrwalonego dotychczas rozumienia geoturystyki i wyjścia poza sens nadany przez przedstawicieli nauk geologicznych. Wydaje się, że warto pójść dalej – w kierunku włączenia w zakres geoturystyki interpretacji krajobrazu naturalnego (z punktu widze-

¹ Piękoś-Mirkowa H., Mirek Z., 2003, *Atlas roślin chronionych*, Multico, Warszawa.

nia głównych czynników krajobrazotwórczych), tak jak rozumiał go J. Kondracki². Takie podejście może być z powodzeniem propagowane zarówno w materiałach objaśniających, przygotowanych dla obszarów chronionych, jak i w przewodnikach przygotowujących do trekkingu w ciekawych i trudnych terenach. Mam nadzieję, że kolejne wydania podręcznika przyniosą rozszerzenie pojęcia geoturystyki.

Anna Kozłowska
IGiPZ PAN, Warszawa

² Kondracki J., 1978, *Geografia fizyczna Polski*, PWN, Warszawa.